

Roman Dąbrowski
Uniwersytet Jagielloński
e-mail: roman.dabrowski@uj.edu.pl

O czym jest *Pijaństwo* Ignacego Krasickiego?

Abstract: The article makes an attempt to show various options of interpretation of Ignacy Krasicki's satire *Pijaństwo* [Drunkenness]. The point of departure is a thorough analysis of the work, leading us to a conclusion that it has a many-sided sense. It concerns not only the eponymous phenomenon of abuse of spirits but also a psychological mechanism of justification of our own behaviours considered as negative, as well as the ineffectiveness of persuasion. It turns out that the characters in dialogue actually deliver separate monologues, and the poet does not identify himself clearly with any of them, as he does not accept authoritative moralizing which takes heed neither of specific circumstances of the criticized phenomenon nor of the receiver's viewpoint and opinions. An important role in the satire under discussion is also played by the category of comedy. The article also shows the relationship between the subject matter of *Pijaństwo* and the entire cycle of satires by Krasicki, as well as some of his other works (particularly fables).

Keywords: satire, drunkenness, dialogue, monologue, comedy, rhetorics, language

Streszczenie: Celem artykułu jest próba pokazania różnych możliwości interpretacji satyry Ignacego Krasickiego *Pijaństwo*. Punkt wyjścia stanowi dokładna analiza utworu, która prowadzi do wniosku, że jego sens jest wielostronny. Odnosi się nie tylko do przywołanego już w tytule zjawiska nadużywania trunków, ale także do psychicznego mechanizmu usprawiedliwiania przez nas własnych działań ocenianych jako negatywne oraz do nieskuteczności zabiegów perswazyjnych. Okazuje się, że postacie prowadzące dialog w istocie wygłaszają oddzielne monologi, a poeta jednoznacznie się nie utożsamia z żadną z nich. Nie akceptuje on bowiem apodyktycznego moralizatorstwa, które nie uwzględnia konkretnych okoliczności piętnowanego zjawiska ani punktu widzenia i przekonań adresata. Ważną rolę w omawianej satyrze odgrywa też kategoria komizmu. Artykuł pokazuje również związek problematyki *Pijaństwa* z całym cyklem satyr Krasickiego oraz z niektórymi innymi jego utworami (głównie bajkami).

Słowa kluczowe: satyra, pijaństwo, dialog, monolog, komizm, retoryka, język

Postawione w tytule niniejszego artykułu pytanie może na początek budzić zdziwienie, gdyż wydaje się oczywiste, że wymieniony utwór Ignacego Krasickiego, tradycyjnie prezentowany w podręcznikach szkolnych jako przykład satyry, stanowi napiętnowanie nadużywania trunków, które było ważnym problemem w czasach Księcia Biskupa Warmińskiego, choć naturalnie nie tylko. Znakomicie został tutaj pokazany obyczaj picia, przeważnie w nadmiarze, na różne okazje i w różnych okolicznościach, oczywiście

z wszystkimi tego, z reguły przykrymi, konsekwencjami. Odnośnie do tegoż obyczaju warto choćby zacytować zdanie Jędrzeja Kitowicza – bo przecież tradycja czasów saskich pod tym względem była wciąż żywa – o pijakach, „w których poczet można było rachować każdego pana i szlachcica w różnej stopniów pijackich doskonałości”¹.

Okazję do picia stanowiły zatem, jak potwierdza bohater omawianej satyry, między innymi uroczystości rodzinne:

Upiłem się onegdaj dla imienin żony;
Nie żał mi tego było. Dzień ten obchodzony
Musiał być uroczyste².

Także przyjmowanie gości w ogóle nie może obyć się – czytamy dalej – bez częstowania trunkiem, przy czym gospodarz nie powinien się wzdrygać od towarzyszenia przybyłym w jego spożywaniu. Aby nie ograniczać się wyłącznie do *Pijaństwa*, można tu przypomnieć, że choćby bohater innego utworu XBW ojciec Mikołaja Doświadczyńskiego „rozumiał (...), iż dobrze gościa w dom przyjąć jest toż samo, co się z nim upić”³. Także o „normalnych” skutkach pijaństwa – „ból głowy okrutny” (w. 3), „nudności i guzy, i plastry” (w. 65) – czytamy przecież niejednokrotnie w ówczesnej literaturze; wystarczy wspomnieć wciąż zachowującą swój walor komiczny komedię Franciszka Bohomolca *Pijacy*⁴.

Jako kontekst dla omawianej satyry warto przywołać też tekst Krasickiego opublikowany w „Monitorze” w 1766 roku. Autor przytacza w nim list niejakiego Antalewicza, który opowiada o towarzyskiej biesiadzie:

¹ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Wrocław 2003, t. 2, s. 478.

² I. Krasicki, *Pijaństwo* [w:] tegoż, *Satyry i listy*, wstęp J.T. Pokrzywniak, oprac. tekstów i komentarze Z. Goliński, Wrocław 1999, s. 41. Wszystkie cytaty z *Pijaństwa* w niniejszym artykule pochodzą z tej edycji; podawane są w nawiasie numery wersów.

³ Tenże, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* [w:] tegoż, *Dzieła wybrane*, oprac. Z. Goliński, Warszawa 1989, t. 2, s. 229.

⁴ Można tu zacytować fragment siódmej sceny pierwszego aktu:

(...)

Ebriacki

Strasznie mię głowa boli. Już więcej nigdy pić nie będę.

Iwroński

Ja ledwie żyję. Niech kaci wezmą to pijaństwo. Ślub uczyniłem już się nim nie bawić.

Luszytkiewicz

I ja ślubuję, że więcej nigdy pić nie będę, choćby mi zginać przyszło.

(...)

(F. Bohomolec, *Pijacy. Komedia w trzech aktach* [w:] tegoż, *Komedia. Komedia na teatrum*, oprac. i wstępem poprzedził J. Kott, Warszawa 1960, s. 120).

Dyskurs się zaczęły; ci, którzy się ledwo znali przed pierwszą koleją, po trzeciej poprzysięgali sobie wieczną przyjaźń; ja na to patrząc ażem zapłakał z radości. Prawda, że dwóch z naszej kompanii zwadziło się ku wieczorowi i jeden drugiemu pysk wyciął, ale gdyby byli trzeźwi, zapewne by się byli pozabijali. Naza jutrz bolała mnie głowa niezmiernie, ale to podobno winien był temu dzień pochmurny; niech wreszcie tam będzie, co chce, a WMPan bądź na nas łaskaw⁵.

W dalszej kolejności ów Antalewicz podkreśla dobre efekty picia, pisząc między innymi: „Zważ WMPan Dobr[odziej] i to jeszcze, iż, jak zapamiętałem, w sąsiedztwie naszym żaden się kompromis bez kieliszka nie skończył”⁶. Autorska odpowiedź na list nie zawiera całkowitego potępienia trunków, lecz przypomina o potrzebie umiaru zarówno w ich zażywaniu – „*Vinum laetificat cor hominis*, kiedy zażyte w mierze; zaś rozweseleniem serca nie może się nazwać strata zmysłów i przytomności”⁷ – jak i w formułowaniu wniosków o tego pozytywnych skutkach: „Ojcowie nasi że pijali, pozwalałam; że ojczyźnie podściwie służyli, i temu nie przeczę. Nie dlatego jednak służyli dobrze ojczyźnie, że pijali (...), gdyby nie pijali, zgodniejszymi staliby się do usług publicznych”⁸.

Należy jednak mieć świadomość, że Krasicki był zbyt dobrym poetą, przenikliwym obserwatorem, a także myślicielem, by sens omawianej tu satyry sprowadzić wyłącznie do tego oczywistego problemu, iż pijaństwo jest naganne i szkodliwe, co zresztą stanowiło w tamtym czasie jeden z popularniejszych tematów wypowiedzi satyrycznych. Warto więc przyjrzeć się dokładniej temu utworowi.

Pijaństwo, jak wszystkie satyry Księcia Biskupa, zostało napisane parzyście rymowanym trzynastozgłoskowcem; jest to znakomicie skonstruowana, obejmująca 98 wersów, satyra dialogowa. Stanowi, o czym też należy pamiętać, część całego cyklu dwunastu kolejno numerowanych należących do tego gatunku utworów (i bez wątpienia w kontekście tegoż cyklu powinna być czytana) poprzedzonego mającym również charakter satyry wierszem *Do króla*. Już na pierwszy rzut oka dają się w niej wyróżnić dwie części:

⁵ [I. Krasicki], [*Przeciw pijaństwu*] [w:] „*Monitor*” 1765–1785, wybór i oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław 1976, s. 84.

⁶ Tamże, s. 85.

⁷ Tamże. To samo zdanie cytuje Paweł Kaczyński w rozprawie *Zabawa w literaturze polskiego oświecenia jako temat, pretekst i kontekst* [w:] *Europejski wiek osiemnasty. Uniwersalizm myśli, różnorodność dróg. Studia i materiały*, red. M. Dębowski, A. Grześkowiak-Krwawicz, M. Zwierzykowski, Kraków 2013, s. 548.

⁸ [I. Krasicki], [*Przeciw pijaństwu*], dz. cyt., s. 86.

rozpoczęte krótką wstępną wymianą zdań opowiadanie jednego z rozmówców o przebiegu i skutkach alkoholowych libacji (w. 1–65) oraz komentarz i pouczenie jego interlokutora (w. 66–98). Pierwsza z tych części posiada pewne cechy wypowiedzi epickiej, połączonej z komentarzem, druga zaś jest typową mową retoryczną. Mamy tu, ogólnie rzecz ujmując, zabieg podobny jak w wielu innych satyrach XBW, gdzie pojawiają się konkretne postacie, fikcyjne, ale reprezentujące krytykowane lub zalecane postawy, postacie z reguły nazwane po imieniu. W *Pijaństwie* imion głównych rozmówców nie znamy, ale obdarzeni nimi są bohaterowie opowiadania pierwszego z nich.

Już sam początek utworu świadczy o sporym mistrzostwie poety, gdyż w pierwszym wersie zdołał on zawrzeć – ta umiejętność syntetycznego ujęcia bogatej treści to przecież znana, często podkreślana cecha Krasickiego – pytanie, odpowiedź na nie, kolejne pytanie i początek odpowiedzi: „Skąd idziesz?” – „Ledwo chodzę”. – „Słabyś?” – „I jak jeszcze” (w. 1). Co ciekawe, podobnie szybką wymianę zdań mamy w wersie ostatnim, który rozpoczynają słowa podsumowujące fragment o zaletach trzeźwości: „Te są” – „Bądź zdrow!” – „Gdzie idziesz?” – „Napiję się wódki” (w. 98). Te zestawienia krótkich replik, podobne na początku i na końcu, spajają niejako pod względem formalnym cały utwór, nie bez wpływu na jego całościowy sens.

Wstępna część rozmowy, oprócz wspomnianego pierwszego wersu obejmująca jeszcze pięć następnych, stanowi (analogicznie zresztą jak w innych satyrach Krasickiego, na przykład w *Żonie modnej*) znakomite wprowadzenie do dłuższego opowiadania głównego bohatera. Punktem wyjścia jest jego skarga na nie najlepszą kondycję, szczególnie przywołany „ból głowy okrutny” (w. 3), rezultat pijaństwa z poprzedniego dnia, czego zresztą jego towarzysz sam się domyśla, formułując to za pomocą właściwego w takich okolicznościach niedomówienia: „Pewnieś wczoraj był wesół, dlategoś dziś smutny” (w. 4), a wreszcie stawiając wprost pytanie: „powiedźże mi, proszę, jak to było?” (w. 5). Dowiadujemy się więc następnie o całej serii powiązanych ze sobą zdarzeń, w których główny bohater uczestniczył i które przedstawia z własnego punktu widzenia.

Pierwsze z owych zdarzeń to wspomniane wyżej imieniny jego żony, będące okazją, ale i koniecznością – wszak ten dzień „musiał być uroczystie” obchodzony – aby się upić. Dodatkowy argument zawiera się w przekonaniu, przybierającym tu postać ogólnej zasady, że „Dobrego sąsiada/ Nieźle czasem podpoić” (w. 11–12). Dochodzi naturalnie jeszcze sama przyjemność ucztowania:

(...) jejmość była rada,
Wina mieliśmy dosyć, a że dobre było,
Cieszyliśmy się pięknie i nieźle się piło.
Trwała uczta do świtu. (...)

(w. 12–15)

Skutki były jednak nazajutrz przykre – „Cięży głowa jak ołów, krztuszę się i nudzę” (w. 16) – a jedynym na nie remedium, tym bardziej że herbata została uznana za „trunek mdlący” (w. 17), remedium nasuwającym się jakby mimochodem – „Jakoż koło apteczki przeszedłem niechcący,/ Hanyżek mnie zaleciał” (w. 18–19) – okazują się kolejne dawki alkoholu: „Już mi różniej było” (w. 21). Pojawia się też wnet nowy powód picia, gdyż przybywają goście z poprzedniego dnia, a wedle wyznawanego przez bohatera, i oczywiście nie tylko, przekonania: „Jakże nie poczęstować, gdy kto w dom przychodzi?/ Jak częstować, a nie pić? I to się nie godzi” (w. 23–24). Także skutki zdrowotne wydają się bardzo pozytywne – „trunek gorący/ Dobry jest na żołądek” (w. 26–27) – a i samopoczucie opowiadającego poprawia się natychmiast i wyraźnie: „Jakoż w punkcie zdrowy,/ Ustały i nudności, ustał i ból głowy” (w. 28). Co ciekawe, wstępem do kolejnej libacji, także ją niejako usprawiedliwiający (jakby dla podkreślenia, że to, co wnet się wydarzy, bynajmniej nie zostało przez biesiadników zamierzone), będzie teraz zgodna krytyka pijaństwa:

(...) Chwali trzeźwość pan Jędrzej, my za nim,
Bogdaj to wstrzemięźliwość, pijatykę ganim,
A tymczasem butelka nietykana stoi.

(w. 31–33)

W tym momencie jednak, jak można było oczekiwać, stopniowo znajdują się argumenty na rzecz zrobienia użytku z owej butelki, argumenty trudne do odparcia, gdyż wynikające z – dbałości o zdrowie (to częste, w większości wypadków komicznie nacechowane, skojarzenie z piciem alkoholu):

Pan Wojciech, co się bardzo niestrawności boi,
Po szynce, cośmy jedli, trochę wina radzi:
Kieliszek jeden, drugi zdrowiu nie zawadzi,
A zwłaszcza kiedy wino wytrawione, czyste,

(w. 34–37)

W takiej sytuacji nie sposób było naturalnie oponować: „Przystajem na takowe prawdy oczewiste” (w. 38). Jednak, jak zwykle bywa w podobnych okolicznościach, sprawy – by tak rzec – wymykają się spod kontroli, jakby wbrew intencjom biesiadników. Jak zwięźle komentuje Mieczysław Piszczkowski: „Następuje kapitalny opis »dyskursów« pijackich, w których mieszają się fakty, daty, zachwyty, rozpacz, płacze – wzajemne impertynencje, a kończy się na bójce”⁹. Mamy więc najpierw prowadzoną „tonem statystycznym” (w. 39), czyli – jak wyjaśnia badacz – „górnym, bezapelacyjnym” (przypis do w. 39), dyskusję o patriotyzmie oraz coraz bardziej nierealnych, a niejako dyżurnych wówczas na podobne okazje, projektach politycznych:

Kopiem góry dla srebra i złota w Olkuszu,
Odbieramy Inflanty i państwa multańskie,
Liczymy owe sumy neapolitańskie,
Reformujemy państwo, wojny nowe zwodzimy,
Tych bijem wstępny bojem, z tamtymi się godzim –
(w. 42–46)

Odwraca to uwagę od samego picia – „A butelka nieznacznie jakoś się wysusza” (w. 47) – które, co podkreśla charakterystyczna dla satyrycznego dyskursu figura nagromadzenia, niepostrzeżenie dla uczestników przybiera na intensywności wyznaczonej pochłanianiem zawartości kolejnych butelek: „Trzeciej, czwartej i piątej aniśmy postrzegli./ Poszła szósta i siódma, za nimi dziesiąta” (w. 50–51). Efekty jednak przychodzą, ponieważ dyskusja wnet nabiera szczególnego nacechowania emocjonalnego i dynamiki:

Pan Jędrzej, przypomniawszy żurawińskie klęski,
Nuż w płacz nad królem Janem. „Król Jan był zwycięski!
– Krzyczy Wojciech. – Nieprawda!” A pan Jędrzej płacze.
Ja gdy ich chcę pogodzić i rzeczy tłumaczę,
Pan Wojciech mi przymówił: „Słyszysz waść” – mi rzecze.
„Jak to waść! Nauczę cię rozumu, człowiecze”.
(w. 53–58)

Kończy się wszystko, przy ograniczonej świadomości uczestników libacji, zgodnie z logiką tego rodzaju zdarzeń, bijatyką: „Nie wiem, jak tam skończyli zwadę naszą wielką./ Ale to wiem i czuję, żem wziął w łeb butelką” (w. 61–62). Zrozumiały wydaje się zatem końcowy wniosek bohatera:

⁹ M. Piszczkowski, *Ignacy Krasicki. Monografia literacka*, Kraków, 1975, s. 324.

„Bogdaj w piekło przepadło obrzydłe pijaństwo./ Cóż w nim? Tylko niezdrowie, zwady, grubijaństwo” (w. 63–64). Ciekawie i trafnie ten znakomity fragment satyry komentuje Juliusz Kleiner:

Wszystko to pełne prawdy wielokrotnie obserwowanej i słyszanej, wszystko rodzime, autentyczne, staropolskie, szczeropolskie. Aż serce boli, że to właśnie ma być szczeropolskie... A opowiedziany ten przebieg uczy-bójki z niezrównanym wyzyskaniem i krótkości sprawozdawczej, i żywości słów przytaczanych, i zasłony, jaką nieprzytomność pijanych rzuciła na momenty ostatnie¹⁰.

Ważną rolę, zapewniając także atrakcyjność tego utworu dla dzisiejszego czytelnika, odgrywa tu komizm, niekonieczny przecież, ale często wykorzystywany składnik dyskursu satyrycznego. Roman Doktor istoty komizmu w *Pijaństwie* dopatruje się w „unaiwnionej narracji”, dodając, iż „w ten sposób mamy do czynienia ze swoistą autoanalizą własnej głupoty dokonaną przez opowiadającego”¹¹. Dalej badacz kontynuuje:

Bohater informuje nas o pewnych faktach i wydarzeniach, które same w sobie mają sens komiczny, jak również dodaje do nich własny komentarz, wyjawia osobisty do nich stosunek (...). Narracja w *Pijaństwie* składa się właśnie z takich dwóch technik: informacji i komentarza¹².

Komizm występuje zatem zarówno na poziomie zdarzeń, jak i sposobu opowiadania o nich. Daje się bowiem wyczuć wyraźny kontrast między ostrzeganiem faktów przez bohatera a tym, jak skłonny jest je widzieć odbiorca (i zapewne także autor). Warto przypomnieć, że ten temat bardzo często staje się nośnikiem różnych postaci komizmu w utworach XBW, by przywołać choćby jego poematy heroikomiczne¹³. Jak twierdzi Kleiner, „komediowe zacięcie potęguje się dzięki temu, że gdy w *Żonie modnej* reakcja małżonka na to, co go spotyka, jest raz po raz ta sama – tutaj akcja idzie zygzakami. Najpierw – zły skutek picia, potem właśnie dobry, zachęcający – w końcu gorszy znacznie od pierwszego”¹⁴.

¹⁰ J. Kleiner, *Pierwszy cykl „Satyr” Krasickiego* [w:] tegoż, *O Krasickim i Fredrze dziesięć rozpraw*, Wrocław 1956, s. 73.

¹¹ R. Doktor, *Poeta uśmiechnięty. O wyobraźni komicznej Ignacego Krasickiego*, Wrocław 1992, s. 81.

¹² Tamże.

¹³ Zob. tamże, s. 53–54, 57; R. Dąbrowski, *Poemat heroikomiczny w literaturze polskiego oświecenia*, Kraków 2004, s. 126–127, 177–178, 197–199, 207–212, 235.

¹⁴ J. Kleiner, dz. cyt., s. 72.

Pierwsza część satyry znakomicie ilustruje słabość opowiadającego, mechanizm ulegania uzależnieniu, próby minimalizowania własnej winy. Według Piszczkowskiego: „Tryumf artysty wiąże się tu z bystrością psychologiczną obserwatora”¹⁵. Mamy tutaj przede wszystkim bardzo dobre studium psychiki człowieka niemającego oprzeć się piciu, każdorazowo uzasadniającego swoje zachowanie jako wynikające z okoliczności od niego niezależnych. Nakłada się na to uległość wobec społeczno-towarzyskich obyczajów w tym zakresie. Jednocześnie jednak znajdujemy tutaj ilustrację wszelkiego rodzaju uzależnienia, nie tylko od alkoholu, bo niemal w każdym przypadku mechanizm jest bardzo podobny. Dalej idąc, można w tym fragmencie dopatrzeć się – także zgodnie z założeniami klasycyzmu – pewnych ważnych uniwersalnych cech ludzkiej natury w ogóle, między innymi skłonności do usprawiedliwiania, mniej czy bardziej świadomie, sobie i innym, działań traktowanych powszechnie jako naganne, poprzez wskazywanie ich przyczyn zewnętrznych, wymuszających niejako takie postawy. Taki trop interpretacji, daleko uogólniającej, sugeruje choćby uwaga badacza: „Pijak przypomina tu żywo wilka z bajki XBW *Wilk pokutujący* (IV, 7), również swego rodzaju nałogowca; wyrzeka się on – dla pokuty – rozbójnictwa, ale coraz to wyszukuje niewinną przyczynę, aby chapnąć kawał mięsa”¹⁶.

Całościowy sens omawianej satyry jest jednak istotnie wzbogacany i komplikowany przez jej dalszy ciąg. Wspomniana mowa w drugiej części jest, trzeba podkreślić, bardzo dobrze skonstruowana z punktu widzenia sztuki retorycznej. Najpierw nawiązuje wprost do wyznania rozmówcy o skutkach libacji i wyraża aprobatę dla jego wynikającej stąd deklaracji. Stanowi to, jak

¹⁵ M. Piszczkowski, dz. cyt., s. 324.

¹⁶ Tamże, s. 323. Warto w tym miejscu zacytować tę świetną bajkę:

Wzięty wilka skrupuły. Wiódł łotrowskie życie,
Więc ażeby pokutę zaczął należycie,
Zrzekł się mięsa. Jarzyną żyjąc przez dni kilka,
Znalazł na polowaniu znajomego wilka.
Trzeba pomóc bliźniemu! Za pracę usłużną
Zjadł kawał mięsa – gardzić nie można jałmużną.
Spotkał jagnię nazajutrz samopas idącą,
Chciał upomnieć, nastraszyć, zabił go niechcący,
Nazajutrz widząc cielę, że z krową nie chodzi,
Zabił go – takich grzechów cierpieć się nie godzi.
Nazajutrz, gdy się pasły z krowami pospołu:
„Niech się dłużej nie męczy!” – zjadł starego wołu.
I tak cierpiąc przykładne z dóbr świata wyzucie,
Chudy, gdy był grzesznikiem, utył na pokucie.
(I. Krasicki, *Bajki*, oprac. P. Bukowiec, Kraków 2013, s. 41)

można sądzić, albo przynajmniej ma stanowić z punktu widzenia mówiącego, znakomite *exordium*:

Dobrze mówisz, podłej to zabawa hałastry,
Brzydzi się nim człek prawy, jako rzeczą sproszą,
Pamięć się przez nie traci, rozumu użycie,
Zdrowie się nadwyreża i utracą życie.

(w. 66–70)

Potem dopiero przechodzi mówiący niejako na wyższy poziom myślenia o tym problemie, odwołując się do porównania człowieka ze zwierzęciem:

Patrz na człeka, którego ujęła moc trunku,
Człowiekiem jest z pozoru, lecz w zwierząt gatunku
Godzien się mieścić, kiedy rozsądek zaleje
I w kontr naturze postać bydlęcą przywdzieje.

(w. 71–74)

Porównanie to przecież u Księcia Biskupa nienowe, bo można tu przypomnieć choćby obraz dworu Popiela w *Myszeidzie*, dworu porównanego do „trzody”, gdyż „Zamiast odgłosu wojennego hasła/ Słychać tam było same biesiadniki”¹⁷. Dalszy tok myślenia w analizowanej satyrze idzie niejako jeszcze dalej i prowadzi do sformułowania wniosku o niższości człowieka wobec zwierząt, gdy nie potrafi on używać „darów Bożych” „w mierze” (w. 77), pozbawiając się będącego ważnym wyznacznikiem człowieczeństwa rozumu:

Zawstydzą pijanice nierozumne zwierzę,
Potępią bydlęta niewytrzymałość naszą,
Trunkiem według potrzeby gdy pragnienie gaszą,
Nie biorą nad potrzebę. Człek, co nimi gardzi,
Gorzej od nich gdy działa, podlejszy tym bardziej.

(w. 78–82)

Warto zauważyć, że podobne myśli pojawią się choćby w późniejszej satyrze Krasickiego *Człowiek i zwierz*, gdzie znajdujemy pytanie: „któryż zwierz jest taki,/ Iżby wiedząc, co czynić, nie czynił, co trzeba?”¹⁸. Stąd wniosek, że

¹⁷ I. Krasicki, *Myszeis* [w:] tegoż, *Dziela zebrane*, seria I: *Pisma literackie*, t. 1: *Poematy*, oprac. Z. Goliński, Warszawa 1998, s. 100.

¹⁸ Tenże, *Człowiek i zwierz* [w:] tegoż, *Satyry i listy*, dz. cyt., s. 107.

pijaństwo zasługuje na większą karę niż tylko cierpienie opisane wcześniej przez pijaka:

Większej kary, obelgi takowi są godni,
Co w dzikim zaślepieniu występni lub zdroźni,
Rozum, który człowieka od bydłęcia różni,
Śmiaż za lada przyczyną przytępieć lub tracić.
(w. 84–87)

Mamy jeszcze dalej pytania retoryczne wskazujące na brak jakichkolwiek pożytków z upijania się, które mogłyby rekompensować wymienione wcześniej straty. Wreszcie następuje wyliczenie korzyści, jakie odnoszą ci, którzy praktykują trzeźwość:

Zdrowie czerstwe, myśl u nich wesola i wolna,
Moc i rażność niezwykła i do pracy zdolna,
Majątność w dobrym stanie, gospodarstwo rządne,
Dostatek na wydatki potrzebne, rozsądne.
(w. 93–96)

Ta rozbudowana mowa, co ciekawe, kończy się wspomnianą króciutką wymianą zdań w ostatnim wersie, z lakoniczną, zaskakującą pointą, w której główny bohater formułuje wprost deklarację całkowicie sprzeczną z treścią wysłuchanej tyrady: „Napiję się wódki” (w. 98). Szybkie zakończenie satyry jest w pewnym sensie powtórzeniem sytuacji z opowiadania bohatera: dyskurs krytykujący pijaństwo właśnie pijaństwem, a przynajmniej zapowiedzią picia, się kończy, przy czym w drugim przypadku ów bohater nie próbuje się już tłumaczyć ani w żaden sposób łagodzić motywów podjętej decyzji. Kleiner wskazuje podobieństwo tej pointy do zakończenia bajki *Kartownik*¹⁹. Józef Tomasz Pokrzywniak zaś podkreśla w tym momencie „zwątpienie w skuteczność dydaktycznego oddziaływania”, gdyż „mimo przekonującego

¹⁹ J. Kleiner, dz. cyt., s. 71. Zacytuje tekst tej bajki:

Zgrał się szuler w chapankę, a siedząc przy stole,
Zdał pamfila z Kinalem, spalił pancerolę.
Uspokoivszy zatem rozjuszone żądze,
Zebrawszy w małej reszcie ostatnie pieniądze,
Zaczął kartom zlorzeczyć, słuchaczom probować,
Jak wiele mogą w kunszcie przemierzłym szkodować;
Jak gubi młodych, starych pożądlivość taka.
Skończył, wziął karty w ręce i... zaczął tryszaka.
(I. Krasicki, *Bajki*, dz. cyt., s. 32)

wykładu o złych skutkach nałogu bohater utworu, przedtem potakujący argumentom zwolennika trzeźwości, idzie napić się wódki²⁰. Badacz zauważa też analogię do bajki *Pijak*²¹.

Zakończenie *Pijaństwa* wydaje się tym bardziej niespodziewane, że wypowiadający tyradę podejmuje przecież, jak można na pierwszy rzut oka sądzić, i jak zapewne on sam naiwnie uważa, pogląd sformułowany przez uczestnika pijackich libacji, wyciągającego wnioski z własnych doświadczeń. Piszczkowski pisze: „To, co w innych satyrach wypowiadali od siebie sami autorzy, tutaj mówi poszkodowany. Zamiast morałów i kazania – czysta empiria, doświadczenie osobiste²². W istocie jednak wydaje się, że jest nieco inaczej. Narzekanie na skutki pijaństwa przez pierwszego z rozmówców należy przecież właściwie do składników szeroko rozumianego, bo wykraczającego poza samą sytuację biesiadowania, pijackiego dyskursu. Wszak o wszystkich doświadczeniach opowiada on już *post factum* i bynajmniej nie zmienia zdania odnośnie do okoliczności i zachowań, które przypomina, a które nie pozwoliły uniknąć pijatyki, i nie zapowiada przecież także zmiany obyczajów w tym zakresie²³. Jest jakby kolejnym wcieleniem owego Antalewicza z przywołanego wyżej tekstu z „Monitora”. Wszak pić nie chciał..., ale musiał. Można odnieść wrażenie, że sam mówi nieco z przymrużeniem oka, bawiąc się trochę całą historią, na co wskazują choćby wypowiedziane przezeń sentencje, szczególnie w odniesieniu do trzeciego kieliszka – „*Omne trinum perfectum*” – kiedy mamy najwyraźniejszy, oczywiście komiczny, kontrast (tego rodzaju, jaki nieraz występuje w poematach heroikomicznych XBW) między, podkreśloną przez użycie łaciny, powagą ogólnej zasady a trywialnością sytuacji, do której zostaje odniesiona.

Pierwsza część satyry, owo opowiadanie pijaka, jest wyraźnie ciekawsza, zróżnicowana stylistycznie, pełna komizmu czytelnego też dla dzisiejszego odbiorcy. Część druga, w wymowie bezwzględnie słuszna, zawiera ważne myśli, jest stylistycznie jednorodna, ale w gruncie rzeczy mniej in-

²⁰ J.T. Pokrzywniak, *Wstęp* [w:] I. Krasicki, *Satyry i listy*, dz. cyt., s. CXXX.

²¹ Warto tu zacytować tekst tej bajki:

Trawiąc niegdyś nad flaszką nocy i poranki,
Chory pijak stłukł wszystkie kieliszki i szklanki;
Klął miód, piwo znieważał, wino zwał tyranem.
Przyszedł potem do zdrowia i odtąd... pił dzbanem.
(I. Krasicki, *Bajki*, dz. cyt., s. 111)

²² M. Piszczkowski, dz. cyt., s. 324.

²³ Przypomnijmy, że takie deklaracje składali przywołani wyżej (przypis 4) bohaterowie komedii *Bohomolca*, ale one także funkcjonowały wyłącznie w sferze pijackiej (czy postpijackiej) mowy, nie miały dla nich w praktyce żadnego znaczenia.

teresująca, nie tylko dla bezpośredniego adresata, lecz także dla czytelnika. Można byłoby nawet stwierdzić, że fragment ten dałby się wyodrębnić jako oddzielna krótka satyra, abstrakcyjna i monologowa, wedle określenia Dawida Hopensztanda, „satyra-kazanie”²⁴, od której Książę Biskup, jak dalej pokazuje badacz²⁵, raczej w swej twórczości satyrycznej odchodzi. Jak wyżej wspomniano, z punktu widzenia retoryki mowa ta jest bez zarzutu, ma charakter ogólny, nie wskazuje konkretnych postaci; nie przynosi właściwie – i takie było zapewne zamierzenie autora – żadnych oryginalnych myśli; powtarza poglądy wówczas popularne i dobrze znane. Jej rola i wartość polega przede wszystkim na funkcjonowaniu w kontekście, w którym została usytuowana. Mówiący, przekonany o swojej niepodważalnej racji, wypowiada się tu apodyktycznie, nie odwołuje się do żadnych empirycznych faktów, nie uwzględnia żadnych „okoliczności łagodzących”. Nie można negować słuszności jego słów; adresat zapewne bez wątpienia by się z nimi zgodził (jeśli w ogóle ten poziom refleksji go interesuje), ale nie odniesie ich raczej do siebie w tej konkretnej sytuacji. Wyczuwamy tu rozdźwięk między powszechnie akceptowaną racjonalną, abstrakcyjną zasadą a empirycznym wymiarem określonych zachowań. Wszak wśród myślicieli oświeceniowych dominuje pogląd, że jeśli rozum jest kryterium oceny naszych czynów, to do działania skłaniają nas przede wszystkim uczucia²⁶.

Wydaje się zatem, że mimo iż *Pijaństwo* jest, formalnie rzecz biorąc, satyrą dialogową, w istocie – może poza początkowymi i końcowymi wymianami zdań – nie mamy tu rzeczywistego dialogu; każda ze stron wygłasza swój monolog, nierozumiany przez rozmówcę. Naiwny interlokutor pijaka formułuje pouczenie, które dla tego pierwszego okazało się na tyle niestrawne, że wymagało szybkiej, jedynej znanej mu, jak można sądzić, w takich okolicznościach reakcji. Całościowy sens utworu wynika więc ostatecznie z zestawienia tych dwóch części. Spotykają się w tym miejscu i przeciwstawiają dwa modele postaw społecznych wobec omawianego zjawiska, a rozmówcy te postawy niejako ucieleśniają²⁷: z jednej strony siła obyczaju, faktycznie dość powszechnie akceptowanego w konkretnym środowisku, z drugiej ra-

²⁴ D. Hopensztand, *Satyry Krasickiego. Próba morfologii i semantyki* [w:] *Stylistyka teoretyczna w Polsce*, red. K. Budzyk, Warszawa 1946, s. 341.

²⁵ Tamże.

²⁶ Jak czytamy na przykład w popularnym poemacie filozoficzno-dydaktycznych Alexandra Pope’a: „Rozmaicie żeglujem po morzu żywota./ Rozum jest łódką naszą, namiętność nią miota” (A. Pope, *Wiersz o człowieku* [w:] tegoż, *Poematy. Wybór*, tłum. L. Kamiński, wybór i oprac. R. Dąbrowski, Kraków 2002, s. 78).

²⁷ Ten problem w odniesieniu do satyr Krasickiego omawia szerzej Hopensztand (*Satyry Krasickiego*, dz. cyt., s. 346–385).

cyjonalny oświeceniowy uniwersalizm sądów o naturze i powinnościach człowieka. Oczywiście wymowa tego przeciwstawienia odnosi się nie tylko do wskazanego w tytule pijaństwa, lecz także do innych zjawisk, którymi, jak wyżej zauważono, rządzi podobny mechanizm.

Można sądzić, że wirtualni odbiorcy wypowiedzi każdego z rozmówców wyraźnie różnią się od rzeczywistych. Obaj interlokutorzy nie mogą się porozumieć, choć mówią o tym samym i pozornie tym samym językiem. Pierwszy zwraca się do kogoś, kto podziela jego punkt widzenia i zaakceptuje zabawną relację z pijackich przygód. Można by rzec, że ważne są tutaj, także jako przedmiot satyrycznego napiętnowania, nie tyle same fakty, ile opowiadanie o nich, pewien – by tak rzec – obyczaj, podejmowanej chętnie, z założenia komicznej, pijackiej narracji, w której ramach mieszczą się informacje o okolicznościach uniemożliwiających uniknięcie picia, przebiegu zdarzeń, a także narzekanie na ich skutki. Drugi rozmówca zakłada obraz odbiorcy utworzony wedle abstrakcyjnego modelu człowieka rozumnego, wyizolowanego niejako z konkretnych uwarunkowań. W omawianym utworze chodzi, jak widać, w równej mierze o samo pijaństwo, co – jak to zwykle bywa w satyrach Krasickiego – o sposoby mówienia o nim.

Pijaństwo wpisuje się zatem również w tak ważną dla Księcia Biskupa refleksję nad używaniem języka, nad jego odniesieniem do rzeczywistości i złożonością funkcji komunikacyjnej. Do takiej recepcji omawianego utworu skłania dodatkowo to, że także niektóre inne satyry z tego cyklu często odnoszą się właśnie bardziej do języka niż do rzeczywistości przez ten język opisywanej²⁸. Należy zauważyć, że dla Krasickiego – jak pisze Teresa Kostkiewiczowa – „kwestia języka i sposoby mówienia (...) była sprawą stosunku do świata, stosunku do tego, o czym się mówi, i do potencjalnego odbiorcy wypowiedzi”²⁹. W ramach refleksji nad drugą częścią satyry warto wspomnieć charakterystyczne dla Księcia Biskupa „przeciwstawienie się pompatyczności i koturnowości wypowiedzi”³⁰. W tym wypadku wyczuwamy bowiem dość wyraźnie dystansowanie się poety wobec tegoż stylu i związanej z nim apodyktyczności mówienia, a także wobec tego rodzaju moralizatorstwa.

Odnosimy zatem wrażenie, że autor nie utożsamia się w istocie z żadną z rozmawiających postaci. Przygląda się obydwu z właściwym sobie uśmie-

²⁸ Zob. uwagi na ten temat: R. Dąbrowski, „*Nie złodziej, lecz sprawny*”. *Uwagi o językowym odwróceniu wartości w satyrach Ignacego Krasickiego*, „Konteksty Kultury” 2012, nr 9, s. 33–43.

²⁹ T. Kostkiewiczowa, *O języku poetyckim Ignacego Krasickiego* [w:] tejsze, *Studia o Krasickim*, Warszawa 1997, s. 179.

³⁰ Tamże, s. 180.

chem, przez który przebija też, jak często u Księcia Biskupa, wyraźny rys sceptycyzmu odnośnie do możliwości naprawy świata, także poprzez satyry. Wszak, jak czytamy w jednej z nich: „Świat poprawiać – „zuchwałe rzemiosło”³¹.

Bibliografia

- Bohomolec F., *Pijacy. Komedia w trzech aktach* [w:] tegoż, *Komedie. Komedia na teatrum*, oprac. i wstęp J. Kott, Warszawa 1960.
- Dąbrowski R., „Nie złodziej, lecz sprawny”. *Uwagi o językowym odwróceniu wartości w satyrach Ignacego Krasickiego*, „Konteksty Kultury” 2012, nr 9.
- Dąbrowski R., *Poemat heroikomiczny w literaturze polskiego oświecenia*, Kraków 2004.
- Doktór R., *Poeta uśmiechnięty. O wyobraźni komicznej Ignacego Krasickiego*, Wrocław 1992.
- Hopensztand D., *Satyry Krasickiego. Próba morfologii i semantyki* [w:] *Stylistyka teoretyczna w Polsce*, red. K. Budzyk, Warszawa 1946.
- Kaczyński P., *Zabawa w literaturze polskiego oświecenia jako temat, pretekst i kontekst* [w:] *Europejski wiek osiemnasty. Uniwersalizm myśli, różnorodność dróg. Studia i materiały*, red. M. Dębowski, A. Grześkowiak-Krwawicz, M. Zwierzykowski, Kraków 2013.
- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Wrocław 2003, t. 2.
- Kleiner J., *Pierwszy cykl „Satyr” Krasickiego* [w:] tegoż, *O Krasickim i Fredrze dziesięć rozpraw*, Wrocław 1956.
- Kostkiewiczowa T., *O języku poetyckim Ignacego Krasickiego* [w:] tegoż, *Studia o Krasickim*, Warszawa 1997.
- Krasicki I., *Bajki*, oprac. P. Bukowiec, Kraków 2013.
- Krasicki I., *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* [w:] tegoż, *Dziela wybrane*, oprac. Z. Goliński, Warszawa 1989, t. 2.
- Krasicki I., *Myszeis* [w:] tegoż, *Dziela zebrane*, seria I: *Pisma literackie*, t. 1: *Poematy*, oprac. Z. Goliński, Warszawa 1998.
- Krasicki I., *Satyry i listy*, wstęp J.T. Pokrzywniak, oprac. tekstów i komentarze Z. Goliński, Wrocław 1999.
- „Monitor” 1765–1785, wybór i oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław 1976.
- Piszczkowski M., *Ignacy Krasicki. Monografia literacka*, Kraków 1975.
- Pope A., *Wiersz o człowieku* [w:] tegoż, *Poematy. Wybór*, tłum. L. Kamiński, wybór i oprac. R. Dąbrowski, Kraków 2002.

³¹ I. Krasicki, *Palinodia* [w:] tegoż, *Satyry i listy*, dz. cyt., s. 80.